

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzono szereg uchwał o doniosłym znaczeniu dla gospodarki narodowej. M. in. przy udziale przedstawicieli związków zawodowych Rada Ministrów zatwierdziła projekt uchwały w sprawie zatrudnienia i przekwalifikowania pracowników zwalnianych w związku z reorganizacją administracji.

Podjęta została uchwała w sprawie zasad i trybu wydawania przez banki państwowym przedsiębiorstwom środków pieniężnych na fundusz plac. Uchwała ta ma na celu zwiększenie nadzoru i kontroli w zakresie gospodarki funduszem plac przez obciążenie kierownictwa zakładów większą odpowiedzialnością za ewentualne nieuzasadnione przekraczanie funduszu plac.

Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania ministra finansów w sprawie projektu wykonania ustawy o funduszu zakładowym na 1957 r. Ustalono, że odpowiednie rozporządzenie ukaże się w przewidzianym ustawą terminie do 31 bm.

Rada Ministrów uchwaliła globalną sumę kredytów dla indywidualnego budownictwa mieszkaniowego, przykładowego i powszechnego w roku 1957 na 400 milionów złotych, z tym, że zobowiązała Komisję Planowania przy Radzie Ministrów do zbadania możliwości dalszego podwyższenia tej kwoty.

Tylko
dwa zdania
— str. 3

GŁOS

WIELKOPOLSKI

Rok XIII Wydanie A

Poznań, sobota 19 I 1957

Nr 16 (4036)

W ostatnich godzinach przed wyborami

Ludzie pracy miast i wsi będą głosować za programem Wł. GOMUŁKI

WARSZAWA (PAP)

Finisz kampanii wyborczej mija pod znakiem nieustającej, niezmiennie aktywnej i szerokiej pracy agitacyjnej na rzecz kandydatów Frontu Jedności Narodu. Prowadzą ją obecnie setki tysięcy ludzi w mieście i na wsi. Są wśród nich zarówno aktywiści PZPR i stronnictw politycznych, jak i niemniej liczni bezpartyjni. Praca agitacyjna prowadzona jest wszędzie. W piątek odbyło się w całym kraju ponad 150 spotkań z kandydatami. Agitują na rzecz kandydatów FJN obok prasy i radia również radiowóz fabryczne, dworcowe i wiejskie. Ulice miast i ściany wiejskich domów pokryły plakaty przedwyborcze.

leń", włączył się nie tylko aktyw partyjny i stronnictw politycznych, lecz także liczne rzesze bezpartyjnych obywateli.

Ostatni okres kampanii przedwyborczej przebiega w atmosferze pełnej mobilizacji wszystkich tych sił w kraju, które pragną w dniu 20 bm.,

głosując na listy Frontu Jedności Narodu, wyrazić swe poparcie dla Polskiego Państwa.

Sądząc z przygotowań, kampania ta trwać będzie aż do chwili wyborów.

Równoległe do kampanii agitacyjnej ludzie pracy — przede wszystkim załogi zakładów przemysłowych — podejmują kroki, mające na celu zapewnienie spokoju i porządku w całym kraju w dniu wyborów.

W sobotę w godzinach wieczornych rozpocznie się też okres najbardziej wysiłonej pracy członków tysięcy obwodowych komisji wyborczych. W lokalach wszystkich komisji przez całą noc z soboty na niedzielę dyżurować będą poszczególni członkowie komisji. Państwowa Komisja Wyborcza, w skład której wchodzi 16 wybitnych prawników, przygotowała się już w pełni do jak najszybszego ustalenia wyników wyborów. Przewiduje się, że wyniki głosowania z niektórych okręgów, znane będą już w po-

niedzialek. Oficjalne wyniki wyborów z całego kraju podane będą do wiadomości publicznej w formie obwieszczenia zapewne w środę.

Inteligencja katolicka apeluje

Z inicjatywy Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej dnia 17 bm. odbyło się w Warszawie zebranie przedwyborcze działaczy i inteligencji katolickiej z terenu stolicy. W zebraniu wzięli udział katolicy kandydaci do Sejmu: Jerzy Zawieyski, Zbigniew Makarczyk i Tadeusz Kłosiński.

Zebrani uchwaliли rezolucję do wszystkich katolików w Polsce z następującym wzwaniem:

„Wybory do Sejmu, jakie odbędą się 20 stycznia br., stanowią wielkie referendum, poprzez które naród nasz wyrazi swój stosunek do przemian, jakie zaszły podczas pamiętnego Października ubiegłego roku. Dla obrony i rozwoju tych zdobyczy niezbędne jest zespolenie wszystkich zdrowych i twórczych sił narodu.

Apel Prezydium CK SD

OBYWATELE!

W imię najważniejszego dziś zadania walki o zwycięstwo Frontu Jedności Narodu w wyborach 20 stycznia, Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego zwraca się do inte-

ligencji, pracowników nauki, nauczycieli, urzędników, lekarzy, prawników, inżynierów, rzemieślników, spółdzielców pracy, drobnych przemysłowców i kupców, do wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Demokratycznego i do wszystkich obywateli o masowe wzięcie udziału w głosowaniu na listę Frontu Jedności Narodu, o głosowanie na listę Frontu Jedności Narodu tak, jak została ona ustalona przez komisje mię-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Skarb w polskim Eldorado

Co to jest ROW? — Praca dla setek tysięcy ludzi
— Powstają nowe miasta i osiedla

(API)

Odkryliśmy w Polsce złotą żyłę! Jej wartość wyraża się w dolarach liczbą z 10 zerami — ściślej mówiąc: 280

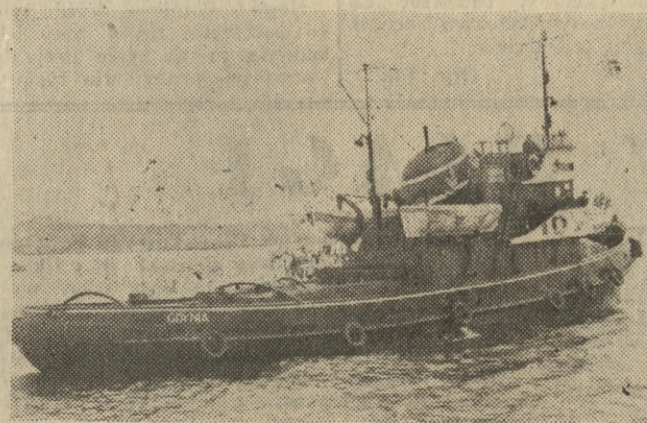
milardów dolarów... Tym skarbem jest nowy rejon węglowy pokłady węgla w Rybnickim oszacowane zostały na 10 miliardów ton! A ponieważ cena węgla na rynkach światowych kształtuje się w tej chwili na około 28 dolarów za tonę, więc...

W przeciwieństwie do „starych” rejonów Śląska, gdzie wiele kopalń „staruszek” zaczyna już się wyczerpywać, Rybnicki Okręg Węglowy „stoi” na węglu. Jest to przeważnie wysokowartościowy węgiel, tak zwany koksujący, bardzo poszukiwany w kraju i zagranicą.

I oto dla rejonu rolniczo-przemysłowego, dotychczas raczej słabo wykorzystanego przez przemysł, rozpoczyna się okres wielkiej rozbudowy. Tak wielkiej — że brak na nią roboczych rąk. Toteż rejon rybnicki, pierwszy się włączył do akcji werbunku górniczego, zapraszając do siebie chętnych z całego kraju, zachęcając ko-

rzystnymi warunkami pracy, możliwościami uzyskania stałych siedzib, zapewniając to wszystko, co może dać swej ludności tworzący się nowy okręg przemysłowy.

W chwili obecnej w powiatach rybnickim i wodzisławskim (Ciąg dalszy na str. 2)



BEZ BLAGI

Jak powszechnie wiadomo, nie lubimy błaż. Czujemy do niej nieprzeparty wstręt. Zbyt gorliwie karmiono nas mdłą papką sukcesów gospodarczych, którą kazano zażywać codziennie, a szczególnie od święta. Dlatego nie kochamy urzędowego optymizmu. Uwielbiamy surowy, szorstki krytycyzm. Wszelkie publiczne wyjawianie faktów mówiących o pewnych postępach gospodarczych w naszym kraju ochrzczone jest imieniem „dretwej mowy” i „wysiada” na pierwszym przystanku. Ba! Człowiek mówiący o tym, że jednak coś nie coś zrobiliśmy przez ubiegłe dwadzieścia lat, może doczekać się epitetu „stalinowiec”. Dlatego nie znajduję się w najweselejszej sytuacji, i może dałbym dowód słabego ducha, rezygnując z napisania artykułu, gdyby nie wiążąca uchwała redakcyjnego kolegium. Jak wiadomo, centralizm demokratyczny obowiązuje i w takich zespołach, jak redakcja, a ponieważ znalazłem się w mniejszości...

Ruszajmy więc, pamiętając, by za żadną cenę nie popaść w „dretwą mowę”. Osobiście nie podobają mi się proporcje rozwojowe naszego przemysłu. Za dużo budowano sztandarowych fabryk, a za mało takich, które zaspokajają tzw. przyziemne potrzeby, które ubiegła epoka miała w pogardzie. Uciecha z faktu, że teoretyczny potencjał ciężkiego przemysłu (wyróżniony w milionach ton stali, węgla, maszyn ciężkich itd.) wzrósł w porównaniu do okresu przedwojennego trzy — a nawet w niektórych gałęziach czterokrotnie, jest dosyć płytka. Ilość

wytapianej stali nie mówi przecież nic o tym, co się z niej wyrabia. Można produkować stal, parowozy, dźwigary, konstrukcje stalowe i czołgi (co było w poprzednich latach konieczne), a można też samochody małodrożowe, motocykle, elektryczny sprzęt domowy, maszyny do pisania, rowery, lekkie maszyny rolnicze. Otóż w ubiegłym okresie skłanialiśmy się ku pierwszej koncepcji wykorzystania naszych możliwości przemysłowych, co było spowodowane kilku obiektywnymi przyczynami, niezależnymi od stalinowskiego odchylenia w socjalizmie.

Obarczanie wszystkich grzechami ekonomicznymi b. ministrów i b. wodzów PKPG wydaje się tracić demagogię. Nie odpowiadają oni chyba za proporcje rozwoju ekonomicznego naszego kraju w dziedzinie przemysłu. Takie proporcje w pewnym sensie narzucała ówczesna sytuacja międzynarodowa: niestękanie napięta, grożąca w każdej chwili zerwaniem pokoju i światowym kataklizmem. Trudno w tej chwili rozstrzygać, kto ową sytuację wytwarzał. Mogę jednak przysięgać, że z całą pewnością — nie ludzie, dzierżący w ręku wszystkie nci polskiej gospodarki narodowej. Ci ludzie odpowiadają jednak za inne rzeczy: za bałagan w planowaniu, za humorystyczno-makabryczny centralizm, za doprowadzenie do takiego stanu rzeczy, iż wysokość produkcji kieszonkiej kapusty w Pikutkowie uchwalała Rada Ministrów, a minister ustalał (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Ostatnie dni kampanii przyniosły zdaniem terenowych działaczy FJN wyraźną zmianę w sytuacji przedwyborczej. Przed kilku dniami w wielu okręgach kraju główne uderzenie agitacji przedwyborczej szło w dwóch kierunkach: po pierwsze — zapewnić maksymalną frekwencję przy urnach i po drugie — przekonać wyborców, iż powinni głosować bez skręśleń. Obecnie panuje powszechna opinia, że wysoka frekwencja przy urnach jest sprawą przesądzoną. Na pytanie — czy głosować? — społeczeństwo powszechnie odpowiada — tak. Dlatego też na plan pierwszy kampanii agitacyjnej wysunęło się pytanie — jak głosować?

Poparcie dla apelu Władysława Gomułki wzywającego, by głosować na czołowych kandydatów, rośnie z dnia na dzień. Do czynnej agitacji za hasłem „Głosujemy bez skręśleń”

Od 1 marca br.

Gruntowna reforma plac w kolejnictwie Powrót do tradycyjnych dystynkcji służbowych

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje Ministerstwo Kolei, zakończono opracowywanie projektu gruntownej reformy placu w kolejnictwie.

Obowiązujące dotychczas pla-ce oparte były w zasadzie na tzw. systemie czasowo-premowym i akordowym. System ten — od dawna krytykowany przez większość kolejarzy — powodował m. in. nadmierną rozpiętość zarobków niektórych grup kolejarzy.

Opracowanie nowego projektu plac stało się możliwe dzięki przyznaniu przez rząd Ministerstwu Kolei — sumy 600 mln. zł rocznie z przeznaczeniem na regulację i podniesienie placu kolejarzy.

Nowy projekt systemu plac ma przede wszystkim na celu stabilizację zarobków — czego od dawna domagali się kolejarze. Przewiduje on 12-14 grup uposażenia z najniższą stawką 700 zł, przy czym niektórzy pracownicy otrzymać będą dodatki funkcyjne. Zlikwidowany zostanie również na ważniejszych węzłach kolejowych system akordowy przy bieżących naprawach taboru i konserwacji torów. Zmianie ulegnie też dotychczasowy akordowy system plac dla drużyn lokomotywowych i konduktorskich.

Zmiany w placach będą obowiązywały od 1 marca br.

W związku z wprowadzeniem grup uposażeń zamierza się również znieść niepopularne wśród kolejarzy, obowiązujące obecnie, stopnie i dystynkcje służbowe oparte na wzorach wojskowych. Natomiast projektuje się przywrócenie dystynkcji związanych z grupami uposażenia — na wzór, mających wieloletnią tradycję. Projektuje się również wprowadzenie jednolitego dla wszystkich kolejarzy umundurowania sukienego.

Opracowano też nowy projekt rozszerzający uprawnienia pracowników kolejowych do otrzymywania odzieży ochronnej.

Dziś przemawia Gomułka

W sobotę dnia 19 bm. o godz. 19 przed mikrofonem Polskiego Radia wygłosi przemówienie I sekr. KC PZPR W. Gomułka.

+ na taśmie
dalekopisu +

ZWOJE

TAŚMY FILMOWEJ

z utrwalonymi zdjęciami z przebiegu wyborów wystawione zostaną drogą lotniczą pod adresem kilkudziesięciu firm i wytwórni zagranicznych. Zapotrzebowanie na migawki wyborcze zgłosili wszyscy zagraniczni kontrahenci PKF z kilkudziesięciu krajów.

HUTNICZTWO NASZE

siega przelomów naszej ery i okresu wpływów rzymskich na ziemiach polskich. Świadczy o tym odkrycie w kopalni rud żelaza w Rudkach (Góry Świętokrzyskie) stare roboty górnicze z pozostałościami dużej ilości drewna z obudowy. Prace badawcze wykazują, że była to ruda najwyższej jakości (hematyt).

3 CIĘŻKIE BOMBOWCE

amerykańskie B-52 są w trakcie kończenia swojego lotu dookoła świata bez lądowania.

NIEBIESKIE ŹRÓDŁA

koło Tomaszowa Maz. nawiedzone zostały przez wielkie stada dzikich kaczek. Miejscowi znawcy twierdzą, że są to mieszkanki dalekiej Północy, które zmuszone były ratować się ucieczką przed silnymi mrozami.

KOBIEТЫ WĘGERSKIE

proszą Światową Demokratyczną Federację Kobiet, organizację kobiece i wszystkie matki o udzielenie pomocy, by ich synowie i córki, którzy opuścili ojczyznę w dniach październikowych powrócili do domu do swoich rodzin.

45-GODZINNY
TYDZIEŃ PRACY

w miejsce 48-godzinnego wprowadzony zostaje z dniem 1 marca w NRD.

Zagranicą — o Polsce

Imię Polski coraz częściej powtarza się na szpaltach zagranicznych czasopism.

Ostatnio wiele uwagi naszym sprawom poświęca prasa szwajcarska. Przeważają rozważania na tematy gospodarcze. Zdaniem dziennikarzy szwajcarskich, którzy zresztą nie ukrywają swej sympatii dla nas, w obecnej chwili trudno jeszcze liczyć na udzielenie nam większej pomocy zagranicznej. Rządy, które były zainteresowane w udzieleniu takiej pomocy, chcą najpierw upewnić się co do ustabilizowania się sytuacji w naszym kraju. Można przypuszczać, że w tym sensie ważnym problemem będzie wynik wyborów do Sejmu. Niemniej już teraz — zdaniem prasy szwajcarskiej — istnieje możliwość zawarcia przez Polskę korzystnych umów handlowych z krajami zachodnimi. Podkreśla się m. in. gotowość kół angielskich do przeprowadzenia odpowiednich pertraktacji handlowo-finansowych z przedstawicielami Polski.

Przed kilku dniami londyńska BBC nadała w jednej ze swych audycji list wybitnego poety, Czesława Miłosza. Nazwisko to nie jest obce polskiemu czytelnikowi; jak wiadomo, Miłosz, przebywający na emigracji, często występował przeciwko wydarzeniom, rozgrywającym się w naszym kraju. Toteż list, w którym Miłosz porusza sprawy naszych obecnych wyborów, jest dość zmienny. Oto jego fragmenty:

„Nie lacz, mnie z rządem w Warszawie ani z partią. Wygranie

Wyrok w procesie bydgoskim

BYDGOSZCZ (PAP)

18 bm. w godzinach wieczornych Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy ogłosił wyrok w sprawie 16 oskarżonych o udział w chuligańskich awanturach, które wydarzyły się w Bydgoszczy w dniu 18 listopada 1956 roku.

Tadeusz Gulcz, który był prowadzącym w chuligańskim zbiegowisku oraz popełnił szereg przestępstw, skazany został na karę 6 lat więzienia. Ryszard Kosik — najbardziej aktywny po Gulczu uczestnik bandy chuliganów — na karę 5 lat więzienia. Inni oskarżeni zostali skazani na kary od trzech do pół roku więzienia.

Jako okoliczności łagodzące sąd przyjął u wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Gołaba, niski poziom intelektualny; niemał kompletny brak uświadamienia politycznego ich młodości.

BEZ BLAGI

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

receptury rurek z krémem, tortów orzechowych, miodolodów oraz lodów sprzedawanych na ulicy. Ministrowie, którzy odeszli lub znajdują się w trakcie odchodzenia, są winni tolerowania marnotrawstwa części wysiłku narodu, braku realnej oszczędności, beznadziejnego planowania na wyrost; odpowiadają za nieprzeżyte zakupy importowanych maszyn, pochłaniających grube dewizy, a potem wyrzucanych na smutek. Lista grzechów jest długa i na ogół znana, więc nie warto jej przytaczać.

Mimo wszystkich tych błędów, coś nie coś jednak zbudowaliśmy przez te dwadzieścia lat. Fabryki, które wznoszono kosztem wyrzecz — istnieją. Nowej Huty nikt nie wywiezie przecież poza granice Polski. Żerań, Stocznia Gdańska, polski przemysł obrabiarkowy (karuzelówki, portalówki, automatyczne rewolwerówki) — może notować pewne sukcesy. Inna sprawa, że wyniki ich pracy jeszcze nas nie zadowalają. Chcielibyśmy, by wodowane u polskich brzegów statki, nie były pędzone turbinami parowymi, lecz wszystkie posiadały napęd spalinowy, a... przecież właśnie w Poznaniu uruchamiamy się produkcję silników okrętowych; Żerań — chce przybrać chlubną nazwę „Zakładów im. 20 Października” — przystępuje do modernizacji swej produkcji; obrabiarki zaś z pewnym opóźnieniem zaczynają współpracować w postępie technicznym z krajami zachodnio-europejskimi. Podobnie sprawa wygląda w przemyśle chemicznym, który otrzymał jakieś takie fundamenty, no i teraz można już pomyśleć o wykorzystaniu go w bardziej korzystny dla narodu sposób.

Nowoczesna myśl techniczna, nie skrupowana — jak dotąd — jednostronnymi wzorami i licencjami, będzie miała wielkie pole do popisu. Nie tak dawno „Głos Wielkopolski” opublikował cztery bity strony druku różnych uchwiał i propozycji członków Naczelnej Organizacji Technicznej. Oficerowie naszego przemysłu i rolnictwa przedstawili wyniki swoich

wyborów jest dla Gomułki i jego grupy sprawą ważną, zwłaszcza w perspektywie międzynarodowej. ...Wybory mogą być przegrane w dwojaki sposób. Po pierwsze przez powstrzymanie się znacznej liczby ludzi od głosowania, albo przez wrzucanie do urny głosów nieważnych. Po drugie przez zbyt wielką ilość skreśleń na listach kandydatów. Niewątpliwie decyzyjnie, przed którymi stoi każdy głosujący, będą niełatwe. Na listach kandydatów znajduje się wiele nazwisk nie wzbudzających sympatii i pierwszym odruchem będzie skreślić je. Tutaj hamulec powinno być poczucie, że skreślając szkodzi się Gomułce.

Stąd, z Francji, widać dostatecznie jasno, że Październik przy niósł jedyną nadzieję na polepszenie losu człowieka w Polsce i jedyną nadzieję uniknięcia tak znanym wszystkim okrucieństw terroru. Stało się to dzięki woli zbiorowej, którą musieli uznać rządzący. Ta wola zbiorowa nie ma jednak do dyspozycji innych środków działania, niż poparcie udzielone obecnemu rządowi. Wszelki inny środek prowadziłby do anarchii. Istnieje stan zagrożenia, wszelkie inne względy muszą wtedy być uśmiecane.

Odpowiedzialność partii jest olbrzymia... Wynalezienie nowego modelu jest, być może, rzeczą przekraczającą siły ludzkie, a jednak partia jest dzisiaj jedyną ramą życia politycznego, jedyną ramą, którą można starać się wypełnić jakąś bardziej ludzką treścią...

Na zakończenie Miłosz, mówiąc o nadziei na polepszenie atmosfery między emigracją a krajem — stwierdza:

W tej chwili przegrana wyborów działaby przeciwko tej nadziei, bo niezależnie od woli ludzkiej mechanizm sprawia, że zbyt ostra opozycja wobec partii Gomułki byłaby wodą na młyn natolifickich i stalinistycznych wszelkiego pokroju.

Paryska „La Croix”, pismo katolickie, zainteresowało się ostatnio sprawami katolików w naszym kraju. W artykule „Katolicy i rewolucja październikowa” m. in. czytamy:

„Wszyscy katolicy polscy są zdecydowani wraz z kardynałem popierać stanowisko Gomułki. Jego wysiłki zmierzające do stworzenia ustroju, niewątpliwie socjalistycznego, ale takiego, w którym prawo będzie poszanowane, gdzie ustanie wyzysk człowieka przez człowieka.”

W dalszym ciągu artykułu „La Croix” omawia historię PAX i działalność Piaseckiego, a o stanowisku wznowione niedawno „Tygodnika Powszechnego” pisze w sposób następujący:

„Popiera on Gomułkę, wraz z hierarchią, ponieważ Gomułka myśli jak Polak, ponieważ jego realistyczny program powinien pozwolić na gospodarcze podźwignięcie się Polski, ponieważ Polska chce żyć i nie może ryzykować nowego Budapesztu.”

Jak widzimy, redaktor „La Croix” nader trzeźwo ocenia sytuację w Polsce.

Opr.: (bk)

W myśl programu Władysława Gomułki

Głosujemy za umocnieniem niepodległości i suwerenności naszej Ojczyzny

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzypartyjne — bez zmian lub skreśleń.

Tylko w ten sposób — czytamy w apelu — stając na gruncie umocnienia niepodległości i suwerenności Ojczyzny wszystkie postępowe demokratyczne siły naszego społeczeństwa dadzą wyraz akceptacji dla programu Frontu Jedności Narodu, programu zabezpieczenia zdobyczy wielkich dni Października — zabezpieczenia prawidłowego rozwoju demokracji życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i społecznego kraju, ugruntowania i zabezpieczenia praworządności, zapewnienia odpowiednich warunków życia i twórczej pracy wszystkim warstwom społeczeństwa.

Każdy kochający swój kraj patriotą, każdy, komu drogie są ideały demokracji, postępu i sprawiedliwości społecznej — odda swój głos na czołowych kandydatów Frontu Jedności Narodu w imię dobra obecnego i przyszłych pokoleń Polaków, w imię chwały naszej niepodległej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Odezwa ZG ZSCh

Zarząd Główny ZSCh ogłosił odezwę skierowaną do wszystkich chłopów i kobiet wiejskich, do członków kół ZSCh i kółek rolniczych, do członków kół gospodyń wiejskich.

Odezwa ta głosi m. in.:

Skarb w polskim Eldorado

(Dokończenie ze str. 1)

skim, liczba ludności wynosi około czterech milionów. Przy realizacji planów rozwoju ROW ludność ta powinna wzrosnąć o dalsze 350 000. Przewiduje się, że następne czterech milionów będzie mógł przyjąć już w najbliższych latach. Pracy będzie tu pod dostatkiem. Już dziś miejscowe kopalnie uskarżają się na brak pracowników i muszą ich dowozić z innych, oddalonych powiatów. Na okres najbliższy przewidziana jest rozbudowa miejscowych 8 kopalni, które mają zwiększyć produkcję o około 30 procent, a przede wszystkim plany ROW przewidują budowę 23 nowych kopalni. Samo Zjednoczenie Rybnickie prowadzi już budowę trzech kopalni.

Nowe kopalnie — to nie tylko możliwości pracy przy ich budowie, to nie tylko przyszłe warsztaty pracy dla tysięcy

Wybory w dniu 20 stycznia mają wyrazić poparcie narodu dla programu VIII Plenum KC PZPR, który stał się programem Frontu Jedności Narodu.

Jest to program, który zawiera to, czego chce naród, czego chce robotnik i chłop, rzemieślnik i inteligent — każdy człowiek pracy.

Program ten — to nowa polityka wobec wsi:

- to budowa samorządu rolniczego,
- to podźwignięcie rolnictwa,
- to uregulowanie prawa własności chłopskiej i wolny obrót ziemią,
- to droga do wzrostu zaopatrzenia wsi w środki produkcji i inwestycje,
- to pełne poparcie dla gospodarstw indywidualnych,
- to również pełne poparcie dla gospodarstw zespółowych, tworzonych przez dobrowolne zrzeszenia rolników.

PROGRAM TEN:

- to umocnienie bojowej jedności robotników i chłopów,
- to naprawienie krzywd wyrządzonych chłopom w ubiegłym okresie,
- to droga do kulturalnego rozwoju naszej wsi,
- to droga do zwycięstwa socjalizmu.

Walkę o te wielkie sprawy musimy wygrać w nadchodzących wyborach.

W dniu 20 stycznia weźmiemy masowy udział w wyborach!

Oddamy swe głosy na czołowych kandydatów list Frontu Jedności Narodu!

Przyczynimy się tą drogą do

umocnienia naszej Ojczyzny, do szczęścia i rozkwitu narodu polskiego!

Wzwanie weteranów harcerstwa polskiego

Dwaj weterani harcerstwa polskiego: harcmistrz, pikiety, Henryk Bagiński, jedyny z pozostałych przy życiu współtwórców polskiego ruchu harcerskiego w latach 1909—1910, w okresie od 1909 do 1918 przewodniczący kół harcerszych z czasów walk o niepodległość oraz harcmistrz Władysław Głapa, były sekretarz generalny kół harcerszych z czasów walk o niepodległość, b. więzień Oświęcimia, obecnie przewodniczący sekcji organizacyjnej kół przyjaźni Związku Harcerstwa Polskiego, zwrócili się z wezwaniem do dawnych harcerzy i harcererek, aby oddali swe głosy na listę FJN.

Cat-Mackiewicz o wyborach

W rozmowie z przedstawicielem PAP na tematy wyborów, znany publicysta, b. premier rządu londyńskiego — Stanisław Cat-Mackiewicz powiedział:

— Dla mnie rzeczą nader poważną w ciągu obecnego przedwyborczego tygodnia jest oświadczenie Episkopatu, że duchowieństwo tak pokleruje nabożeństwami w najbliższą niedzielę, aby katolicy mogli spełnić swe obowiązki religijne i zgodnie ze swoim sumieniem, obojętnie udziału w wyborach.

To oświadczenie Episkopatu ma znaczenie bardzo duże, gdyż katolicyzm w Polsce jest nie tylko światopoglądem religijnym, lecz także odwieczną szkołą naszej kultury, zbudowanej na łacińskich fundamentach.

Polityka jest nie tylko sztuką liczenia się z rzeczywistością, ale także nieustanną i głęboką rewizją pojęć, haseł i programów, do której życie zmusza społeczeństwa, na rody i politykę międzynarodową.

Nie będą stały hezczyinnie

(Inf. wł.)

Za takimi maszynami tęskniło wielu fachowców. Tymczasem stały one nie wykorzystane w wielu zakładach, pokryte pajęczynami i kurzem. Sytuacja zmieniła się dopiero w ostatnim czasie. Tak np. Zakłady H. Cegielskiego przekazały różnym przedsiębiorstwom 16 maszyn, w tym 3 Zakładom Metalurgicznym „Pomet”, 2 szlifiernie i Politechnice Poznańskiej i wiertarkę — Spółdzielni Produkcyjnej w Nieczajnie.

Zakłady przemysłu terenowego przekazały też wiele maszyn i m. in. oddały ostatnio rzemieślnikowi Serwacemu Józefowskiemu w Poznaniu wytwórnię acetylenową, prasę wrzecionową i tokarkę.

W najbliższym czasie przekazanych zostanie jeszcze więcej maszyn do produkcji. Ostatnio ukazała się bowiem uchwała Rady Ministrów, która przyznaje dyrektorom przedsiębiorstw w porozumieniu z radami robotniczymi prawo oddawać niepotrzebne maszyny. Pierwszeństwo w nabywaniu ich będą miały przedsiębiorstwa państwowe, zwłaszcza podległe resortowi przemysłu terenowego, ale

Podpisanie wspólnej deklaracji radziecko-chińskiej

MOSKWA (PAP)

W dniu 18 bm., w Wielkim Pałacu Kremlońskim podpisano wspólną deklarację radziecko-chińską.

Wspólną deklarację podpisali: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bulganin i premier Rady Państwowej ChRL — Czou En-lai

Z 18 do 24 lat przedłuża się renty sieroce

WARSZAWA (PAP)

Nowe przepisy emerytalne, obowiązujące od 1 lipca 1956 r., znacznie rozszerzyły dotychczasowe uprawnienia do renty rodzinnej — bądź dodatku do renty sieroczej lub na dzieci.

Jak wyjaśnia Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nowe przepisy przedłużają wiek uprawniający do świadczeń dla sierot i uczęszających do szkół dzieci i młodzieży z 18 do 24 lat.

Ponadto nowe przepisy emerytalne ustanowiły dla sierot uprawniających do renty rodzinnej, dodatkowe świadczenia, które zwiększają tę część renty, jaka przypada na sierotę. Te dodatkowe świadczenia przysługują: sierotom zupełnym — bez ojca i matki — w wysokości 10 proc. podstawy wymiaru renty oraz sierotom pobierającym rentę przewidzianą dla 1 grupy inwalidów — w wysokości 100 zł miesięcznie.

258 tys. mieszkańców w Gdańsku

Liczba mieszkańców Gdańska przekroczyła ostatnio cztery miliony osób i wynosi ponad 258 tys., to jest o 8 tys. mieszkańców więcej niż przed wojną. Trzeba przypomnieć, że stolicę naszego kraju w roku 1946 zamieszkiwało zaledwie 118 tysięcy ludzi.

(PAP)

o ile w okresie miesiąca nie skorzystają one z tego uprawnienia, zbudne maszyny będą mogły sprzedać rzemieślnikom lub prywatnym wytwórcom.

Uchwała przewiduje, że przedsiębiorstwa mogą zatrzymać część pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży maszyn i użyć je na zakup potrzebnych urządzeń.

W najbliższym czasie mają ukazać się przepisy, które rozszerzą uprawnienia przedsiębiorstw w zbywaniu nadmiernych zapasów surowców, materiałów, jak również odpadów produkcyjnych i złomu.

Tragiczna śmierć pięciu polskich marynarzy

GDYNIA (PAP)

W dniu 15 bm. w godzinach wieczornych dyrekcja PLO w Gdyni otrzymała ze statku „Narwik” telegram, donoszący o tragicznej śmierci pięciu marynarzy, którzy zginęli przy ratowaniu francuskiej bazy wielorybniczej. Są to: asystent pokładowy Janusz Papiernik, elektryk Stanisław Marciniak, starszy marynarz Kazimierz Szustak, młodszy marynarz Tadeusz Antoniuk i praktykant Andrzej Krzyżanowski.

Oto bliższe szczegóły tego tragicznego wypadku: 17 bm. załoga statku „Narwik” zauważyła w odległości 100 mil morskich od Gibraltaru dryfujący statek. Po podjęciu do statku okazało się, że załoga opuściła go, a na pokładzie widoczne były ślady pożaru. Kapitan „Narwiku” R. Chojnowski wydał polecenie zbadania opuszczonego statku. Odkryto na nim dwa tace się ogniska pożaru w maszynowni i na rufie. W kabinie kapitana znaleziono dziennik okrętowy, którego ostatni zapis z dnia 15 bm. o godzinie 4 rano nie wyjaśniał przyczyn opuszczenia statku przez załogę. Na polecenie kapitana „Narwiku” na bazie wielorybniczej pozostało 11 osób polskiej załogi. Statek wzięto na hol i skierowano się do portu Lizbona.

Po kilkunastu godzinach, 18 bm. o godzinie 5.30 rano holowany statek zaczął nagle tonąć i w ciągu 20 sekund poszedł na dno.

Mimo trwającej 8 godzin akcji udało uratować tylko 6 osób. Przyczyną zatonięcia opuszczonego statku są dotychczas nieznane. Nieznany jest również los załogi tego statku, która porzuciła go w dniu 15 bm.



— Obywatelu! Przespałeś całe 12 lat. — Doskonale! Przynajmniej mogę się pochwalić, że nie popełniałem błędów.. Rys. Narczyk (Za „Trybuną Ludu”)

Janusz LIKOWSKI

Tylko dwa zdania



Mój kandydat nr 1? Nie mam kłopotu. W niedzielę oddam swój głos na sześciu najlepszych, oczywiście po... moim mężu.

(Janina Floryszczak — ekspedientka)



Siedzę teraz „po uszy“ w telewizji i moim największym marzeniem (a może nie tylko moim?) jest rozkwit tej naszej najmłodszej muzy. Mam nadzieję, że dwie bratnie dziennikarskie dusze w nowym Sejmie — minister Bieńkowski i redaktor Kraśko będą się o to starać.

(Red. Jerzy Hoffmann — dziennikarz)



Nie ma Polaka, który nie popierałby Wiesława. — Mój głos oddany na listę Frontu Jedności Narodu będzie po parciem programu Gomułki.

(Aleksy Rogal — cukiernik)

Najbardziej mi się podoba atmosfera obecnych wyborów. Kiedy rozmawiam ze znajomymi wiem, że pójdą do urny dlatego, że chcą, a nie dlatego, że muszą. I jeszcze jedno: ludzie wierzą teraz w to, że Sejm spełni ich nadzieje...

(Dr Tadeusz Rudkowski — lekarz)



Pamiętam, jak w gorących dniach Października jeden z robotników powiedział: „Albo przy dotychczasowym systemie będziemy budować socjalizm jeszcze 100 lat bez skutku, albo musimy wybrać nowy sposób jego budowania.“ Jestem za Sejmem, który wyprostuje naszą drogę do socjalizmu. Dlatego też w niedzielę oddam swój głos na całą listę Frontu Jedności Narodu.

(Feliks Skrzypczak — kierowca)



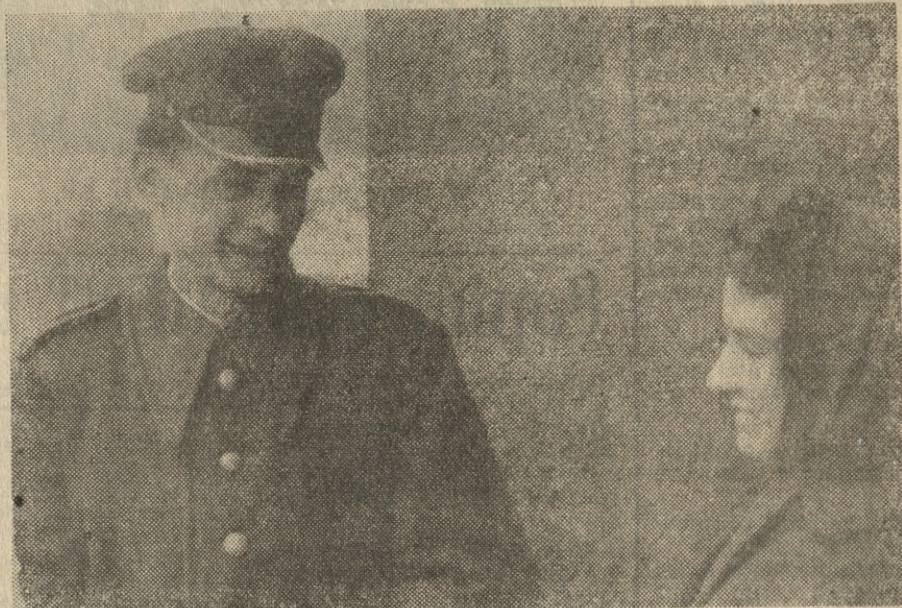
...ja głosuję tak, jak o to apelował Gomułka. Dlaczego? — Bo mam do niego zaufanie. Obdarzyliśmy go zaufaniem na październikowych wiecach — obdarzmy i teraz, bo nam to wszystkim potrzebne.

(Maria Bartkowiak — gospodyni domowa)

Niestety, będę mogła brać udział dopiero w następnych wyborach, bo mam dopiero... 17 lat. Ale głosujcie na Bieńkowskiego. To również mój kandydat...

(Ewa Śmiłńska — uczennica liceum)

Zdjęcia: K. PRZYCHODZKI
Opracowanie: W. Ch. i T. K.



Jasne, że największą sympatią obdarzam Spychalskiego. Żeby tylko przyszły poseł troszczył się tak samo o wojsko, jak to robi obecny minister...

(Czesław Lazarek — żołnierz WP)

Cieszę się, że wśród poznańskich kandydatów są ludzie, którym leżą na sercu sprawy kultury. Może w czasie kadencji nowych posłów Poznaniowi uda się pozbyć miana „provincji kulturalnej“.

(Józef Kalisz — plastyk)



Podoba mi się decyzja rządu, który nie bał się przed wyborami podwyższyć cen na drzewo i budulec. Choć Sejmu, w którym zawsze zwycięży prawda.

(Jan Stachowiak — murarz)



Proroczy sen reportera czyli: JAK GŁOSOWAŁ OBYWATEL X

...po same uszy nakryłem się koldrą. Brr! z-i-mno...

AKT PIERWSZY

Już od samego rana zauważyłem, że miasto ogarnął nastrój podniecenia. Do zory domów wysypali piaskiem chodniki, by mieszkający Poznania nie przezwrali się, podążając do urny.

W pewnym momencie ściągnąłem moją wystrzoną, jak żyłkę „Metro”, uwagę facet w brązowym futrze. Biegł ulicą i nagle zatrzymał się przed bramą, na której wisiała tablica: Obwodowa Komisja Wyborcza. Oho, pomyślałem, mam wyborcę in flagranti! Będzie wierszoweczka, czyli parę złotych za reportaż z dnia wyborów...

Facet wszedł do lokalu wyborczego o godz. 8. Wiedział widocznie, że jakkolwiek komisje czekają w dniu wyborów na wyborcę od godz. 6 do 22, to jednak lepiej głosować wcześniej, by ułatwić komisji szybkie obliczenie głosów.

Podniosłem kołnierz płaszcza, nacisnąłem na czoło kapelusza — i tak, zmieniony do niepoznania, wszedłem za facetem do lokalu komisji.

— Proszę o dowód osobisty — usłyszałem głos jednego z członków komisji wyborczej.

— Nie mam — odpowiedział jęgotem w brązowym futrze.

— Hm, to musi pan udowodnić swą tożsamość oświadczeniem dwóch świadków, znanych naszej komisji, że jest pan tym, za kogo się podaje. Może pan okazać także jakiś inny dowód-legitymację służbową lub książkę żeczkę wojskową.

— Świetnie. Oto legitymacja. Nazywam się X.

— To jest koperta, w której znajduje się pan karta do głosowania.

Niezauważony przez nikogo, przysunąłem się blisko kabiny, gdzie stał już za zasłoną obywatel X. Chciałem zajrzeć do środka — więc uchyliłem nieco rąbka kurtyny...

— Obywatelu! — usłyszałem nagle za sobą. — Nikomu nie wolno naruszać tajemnicy wyborów. Proszę natychmiast odejść. Kto pan właściwie jest?...

— Ja... ja... jestem reporterem... — wyjąkałem iszybko wyszedłem, widząc jeszcze kątem oka, jak obywatel X wrzucił kopertę do urny i dumny ze spełnionego obowiązku, skierował się na ulicę.

AKT DRUGI

Napisałem już wielkie sprawozdanie z dnia wyborów — gdy nagle z właściwą mi bystrością umysłu — zorientowałem się, że to za mało, jak na „mojego” redaktora. Będzie on pewnie jeszcze chciał opisu obliczenia głosów przez komisję wyborczą. Poszedłem więc do jej lokalu.

— A, to pan!... — zgrzytnął zębami ów członek komisji, który przypomniał mi o tajemnicy wyborów.

— Chciałbym wiedzieć i widzieć, jak będzie przebiegało obliczenie głosów.

— Komisja zgodnie z ordynacją wyborczą — dopuszcza do swojej pracy w zasadzie tylko mężów zaufania, wyłonionych przez komisje porozumiewawcze. Stronictw politycznych. Ale prasa może przecież opisać naszą pracę. A zatem — najpierw ustalamy, ile jest głosów ważnych. W osobne miejsce odczytaliśmy karty nieskreślone, bo to oznacza, że wyborca głosował na pierwsze nazwiska, umieszczone na karcie. Następnie obliczamy karty, na których dokonane zostało jakieś skreślenie. Po tej czynności obliczamy głosy, oddane na każdego kandydata. Na zakończenie sporządzamy pro-

tokół obliczenia głosów i przesyłamy go do okręgowej komisji wyborczej. Ta ostatnia — również w obecności mężów zaufania i prasy — oblicza ilość głosów oddanych na kandydatów. Jak wiadomo — wymagana jest tak zwana bezwzględna większość, czyli 50 procent. Wreszcie — także protokół — OKW wysyła tym razem już listę posłów do Państwowej Komisji Wyborczej.

— I ostatnie pytanie: Ilu wyborców głosowało w Poznaniu?

— Według naszych obli...

* * *

...bum! bum! bum! Coto? Ach, znów to trzepanie dywanów... Psiakrew!

A rzeczywiście, dziś dopiero 19 stycznia...

Śnił:

TYB.



W lesie przy — FRONTOWYM

Rys.: L. Kapczyński

Popiół i DIAMENT terazniejszości

Wojciech Tyblewski

Niezwykle są dni, które przeżywamy. Rzadko tak wyraźnie i bezpośrednio dzieje powszedni terazniejszości buduje trwałą opiekę myśli o tworzeniu historii przez masę.

Zdaje mi się, że słowo „masa” nie jest jakimś abstrakcyjnym tworem intelektualnym, lecz całkowicie rzeczywistym i najkonkretniejszym konkretem. Sformułowanie to mówi o obecności na kuli ziemskiej wielkiego zespołu — inaczej, zwanego ludzkością — który kieruje biegiem swego życia.

Należymy, oczywiście, do ludzkości, możemy decydować o swoim losie; możemy decydować o nim świadomie.

Program przez duże „P”

Wyrażamy się jednak jaśniej: nie tylko mamy sposobność decydować, ale także wybierać. Już jutro staniami u urn wyborczych właśnie po to, by dokonać wyboru.

Szanowni Czytelnicy! Kłnę się na... powiedzmy, Jowisza — że nie mam zamiaru przemawiać do Was z tych łamów. Myślę wszelako, że war to wziąć udział w wielkiej rozmowie każdego z każdym.

A zatem — jutro będziemy wybierać. Myślę, że chodzi tu nie o wybranie tego czy innego kandydata na posła do Sejmu. Nieobojętne są oczywiście wartości moralne, polityczne, ideowe kandydatów, ale jest chyba wiele prawdy w twierdzeniu, że 20 stycznia naród polski będzie przede wszystkim wybierał — polską drogę do socjalizmu.

Czekaliśmy na program polityczny, wytwarzający właśnie tę drogę. Nie tylko czekaliśmy. Walczyliśmy. Październik wniosł w naszą historię ten nowy element.

No, tak, program już mamy; realny, możliwy do wykonania. Front Jedności Narodu, który jest jego twórcą, w raz! pragnienia wszystkich rozsądnych ludzi.

Strzegąc się gołosłowności — przytoczę kilka jego fragmentów: pełna demokracja, udział szerokich mas w rządzeniu, twórcza i mądra polityka gospodarcza, swoboda krytyki i dyskusji, odpowiedzialność przedstawicieli ludu przed masami, wolność sumienia i słowa, sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi w oparciu o zasadę równości i suwerenności, szeroka współpraca z wszystkimi krajami świata — to mała część tego wielkiego programu.

Możemy powiedzieć sobie tak: oto stajemy przy urnie, głosujemy jedynie za tym programem. Głosując zaś za nim wypowiadamy się za tym wszystkim, co zawierała programowa odezwa Frontu Jed-

ności Narodu do obywateli naszego kraju.

Jeszcze nie uszły z naszej pamięci wrażenia i uczucia jakimi obdarzył nas Październik. Pekły i przełamały się wtedy lody spiętrzone przed naszą drogą. Nowa współczesność ruszyła warkot, jak rzeka bez tamy. Ale i rzeka ma siłę, która ją porusza...

Czy tylko o interesy „zaścianka”?

Na pewno — nie! Całkowicie zgadzam się z wywodami pewnego robotnika Zakładów Cegielskiego, który mądrze mówił na przedwyborczym spotkaniu z gen. Spychalskim, że w tych wyborach nie chodzi tylko o „zaściankowe”, partykularne interesy większej czy mniejszej grupy ludzi. Oczywiście, ważne są także i inne sprawy owego „zaścianka”, jakiegoś — powiedzmy — Kórnik, gdzie chwieje się stary most, gdzie na jednej z ulic wytarł się chodnik albo nie ma oświetlenia.

Ale — i to trzeba podkreślać z całą siłą — wybory 20 stycznia, to przede wszystkim sprawa narodowa. Nie chodzi w niej już tylko o sprawę zdrowia Rzeczypospolitej dla niej samej, lecz także dla świata i wobec świata.

Chyba nie nam nie pomoże ubolewanie, że mamy takie, a nie inne położenie geograficzne, że jesteśmy krajem wykrwawionym przez wojny i cofniętym w rozwoju gospodarczym przez nierozważną, często idealistyczną politykę wewnętrzną.

„Gorzkie żale” w niczym nie zmieniają naszej sytuacji, przeciwnie — utrudniają ją. Złe fragmenty naszej przeszłości w historii dwunastolecia, nie które niespełnione nadzieje i złe czy dobre wysiłki, które nie przyniosły wyniku — to już wyschnięty popiół. Nie

Stefan Kisielewski (KISIEL)

POLITYKA PRZED W SZYSTKIM

W numerze 1 wrocławskiego tygodnika społeczno-kulturalnego „Nowe Sygnały” ukazał się artykuł Stefana Kisielewskiego pt. „Polityka przede wszystkim, czyli moje przemówienie wyborcze”. Obserwując fragmenty tego artykułu — wybrane przez naszą redakcję drukujemy poniżej. Na wstępie Stefan Kisielewski przytacza opinie, wyrażające zdziwienie, że on, konsekwentny opozycjonista, przyjął „na kredyt” zasadę sojuszu z „reżimem”; co więcej — kandyduje do „reżimowego” Sejmu.

...Na wszystkie te „dlaczego” odpowiedziałem częściowo w kilku artykułach. Można by też na nie odpowiedzieć jednym nazwiskiem: Gomułka. Rola jednostek w historii jest olbrzymia, a jeśli na czele nieśczęsnego, gnębięcego przez terror, nędzę i zakłamanie kraju, staje człowiek niewątpliwie uczciwy, cieszący się poparciem opinii i mający dobre intencje, to bez względu na wszelkie zastrzeżenia i opory (a jest ich dużo) należy mu udzielić kredytu zaufania. Kredytu takiego udzieliła mu nawet paryska emigracyjna „Kultura”; nie widać więc powodu, aby odmówić go miał niżej podpisany.

To jednak nie wyjaśnia

wszystkiego. Rola jednostek jest wielka, lecz z wyjątkiem takich wypadków, jak rząd Stalina, wielkość ta uskrzydla być musi potężnym powiewem woli mas. Wola ta może nie mieć instytucji, poprzez które mogłaby przemawiać, a jednak w momentach historycznych kluczowych zawsze wyłubi sobie jakąś własną, częstokroć najmniej oczekiwaną drogę.

Taką drogę odnalazła sobie u nas wola mas właśnie w owym przełomowym okresie wypadków poznańskich do października 1956 r. Kierunek tej woli był tak zdecydowany i potężny, że instrumentami jej stali się również i ci członkowie Komitetu Centralnego partii, którzy w okresie poprzednim jej się sprzeciwiali lub jej nie rozumieli.

Fakt, że wykonawcami przewrotu byli częstokroć działacze „ciężący się” do niedawna opinią „stalinistów” — może tylko wzbudzić do przewrotu zaufanie, świadcząc o jego żywiołowej sile i nieodpartej powszechności. Fakt przejścia tych ludzi (nie wszystkich zresztą) na stronę „nowego kursu” miał też dla Polski olbrzymie znaczenie zewnętrzne: nadając całemu procesowi formę legalności, uchronił nas, być może, od niesłychanie niebezpiecznych wstrząsów.

W moim najgłębszym pojęciu istnieją dziś realne przesłanki, aby polityka z hermetyczno-mafijnej stała się powszechną i jawną. Jest u nas wielu sceptyków, którzy twierdzą, że nie się pod tym względem w Polsce nie zmieniło, bo przecież nadal rządzi partia, stanowiąca zdecydowaną mniejszość narodu. W kilku już artykułach wskazywałem na fakt, że w obecnej sytuacji międzynarodowej partia rządząca musi, że próba przejścia w tej chwili do systemu wielopartyjnego musiałaby się dla Polski skończyć katastrofą. Tymczasem partia jest jedyną, nienaruszoną mimo wszystko rozkładem organizacją polityczną w Polsce, przy tym partia odpowiada za wszystko, co się dotąd w Polsce działo i nie ma powodu, aby odpowiedziałność za to wszystko nagle z jej barków zdejmować. Nie widząc również powodu, aby odmawiać jej pomocy, jeśli ta po moc jest w obecnym momencie niezwykle Polsce potrzebna.

Stosunek partii do społeczeństwa i do sił ideowo-politycznych, w tym społeczeństwie tkwiących, a w poprzednim okresie zmuszonych do zaprzestania działalności, zmienił się po objęciu stanowiska przez Władysława Gomułkę bardzo zasadniczo. Partia nie chce już rządzić wbrew społeczeństwu, a przynajmniej bez zasięgnięcia jego opinii. Partia potrzebuje dopływu świeżych sił politycznych, nie marksistowskich, ale akcentujących działanie w ramach obecnego systemu. I tu wyłania się problem budzący tyle zainteresowania, a zarazem tyle zastrzeżeń i wątpliwości: wybory.

Jeśli niżej podpisany zamierza wejść do Sejmu jako reprezentant ludzi wyznających światopogląd religijny, katolicki, to zdaje on sobie sprawę, że liczbą kilkunastu kandydatów katolickich w całej Polsce (w dodatku podzielonych na nie bardzo się ze sobą zgadzające „frakcje”) absolutnie swą proporcją nie odpowiada wielomilionowej masie katolików polskich. Ale czy można nie zaznaczyć swej obecności w tak przełomowym dla Polski momencie, gdy otwiera się możliwość rozszerzenia i uautentycznienia polskiego życia politycznego? Czy można sobie pozwolić na luksus milczenia, gdy Sejm stanie się jednak trybuną, z której padnie na pewno niejedno wolne, odważne i prawdziwe słowo? Czy można nadal odmawiać całkowicie kredytu zaufania tym ludziom z partii, którzy w ostatnich dwóch miesiącach dali tyle dowodów dobrej woli i życzliwości do prawdziwej demokratyzacji naszego życia? Po długich i niełatwych namysłach odpowiadam w imieniu swoim i w imieniu grupy „Tygodnika Powszechnego”, którą reprezentuję: nie, nie można. A prostą konsekwencją tego stwierdzenia jest decyzja kandydowania do Sejmu — mimo wszelkich oporów wyniesionych z okresu poprzedniego.

Polityka to rzecz osobliwa — stwierdza autor — nie jest ani mówieniem całej prawdy, ani robeniem tego, co się chce, ani walką światopoglądów. Polityka to rzecz trudna do zdefiniowania: gdzieś blisko sedna utrafił Bismarck, określając ją jako „sztukę realizowania możliwości”. Chcie libyśmy zrobić dla Polski, dla polskiego społeczeństwa to, co jest w obecnej konkretnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej możliwe. A czego społeczeństwo chce i czego mu potrzeba, to pochlebiamy sobie, wiemy dobrze.

Jasne to jest przede wszystkim w dziedzinie społeczno-gospodarczej. Stwierdzenie Gomułki, że w socjalizmie istotne jest zlikwidowanie ucisku człowieka przez człowieka, a środki do tego celu wiodące mogą być najrozmaitsze, otwiera wielkie pole do działania i do pracy koncepcyjnej w ramach ustroju socjalistycznego. Otwiera zwłaszcza zamkniętą dotąd drogę dla ludzi mojego pokroju, którzy nie będąc ani marksistami, ani socjalistami, chcą badać sprawy społeczne czysto empirycznie z punktu widzenia zdrowego rozsądku i praktycznie pojętego interesu mas.

W tych warunkach, wydaje nam się, nie wolno nikomu uchylać się od udziału w „budowaniu socjalizmu”, aby pod pretekstem, że nie chce brać udziału w budowie socjalizmu, nie żyrować ustroju, w którego tworzeniu de facto nie uczestniczył. Ja też, jak wiadomo, nie jestem socjalistą i socjalizmu nie budowałem, ale chcę pomóc w jego rozsądnej przebudowie, jeśli po 10 latach nastąpi się po temu możliwość. Nie uważam, aby dalsze uchylanie się od wszelkiej współodpowiedzialności było moralne i chrześcijańskie. Trzeba wrócić z wewnętrznej emigracji tak jak Gomułka i Wyszyński wrócili z więzienia. Dla dobra Polski gotów jestem nawet przyjąć obraźliwy, skompromitowany w ubiegłym okresie tytuł „katolika postępowego”.

Rozważając następnie treść pojęcia „katolik postępowy” oraz stwierdzając, że pojęcie to może w obecnych warunkach nabrać rumieńców życia, Stefan Kisielewski stwierdza:

Katolicyzm to nie jest przecież kierunek polityczny, to nadrzędny światopogląd, w którym mieścić się mogą ludzie o najprzeróżniejszych przekonaniach. W istocie — czytamy na koniec — nie powinno być katolickich grup politycznych. Pełne natomiast prawo działania mają poszczególne katolicy, którzy w myśl swojego światopoglądu, na własny rachunek dążą do „naprawy Rzeczypospolitej” uwzględniając konkretną sytuację naszego kraju.

GOSPODARSTWO

OKOŁO 650 MILIONÓW DOLARÓW wynosi zadłużenie Argentyny wobec Europy. Z sumy tej ok. 100 milionów dolarów przypada na Niemiecką Republikę Federalną. Dokładnych liczb, dotyczących zadłużenia Argentyny, nie umie określić nawet minister finansów tego kraju. Oznajmił on niedawno, że w niektórych wypadkach nie można osiągnąć porozumienia z zainteresowanymi krajami.

NAJWIĘKSZY STATEK

Jaki kiedykolwiek zbudowano w Europie, wodować będzie za kilka dni stocznia w Dunkierce. Ten 52.000 tonowiec, który otrzymał nazwę „Minnehoma”, został zamówiony przez jedną z amerykańskich spółek w San Francisco. Kończąc z rozszerzających się obecnie możliwości eksportu ropy naftowej do Europy, inne amerykańskie spółki zamówiły w stocznia USA pięć tankowców od 26.600 do 35.000 ton. Ich wodowanie przewidziane jest jednak dopiero za dwa lata.

3.825 TON URANU METALICZNEGO

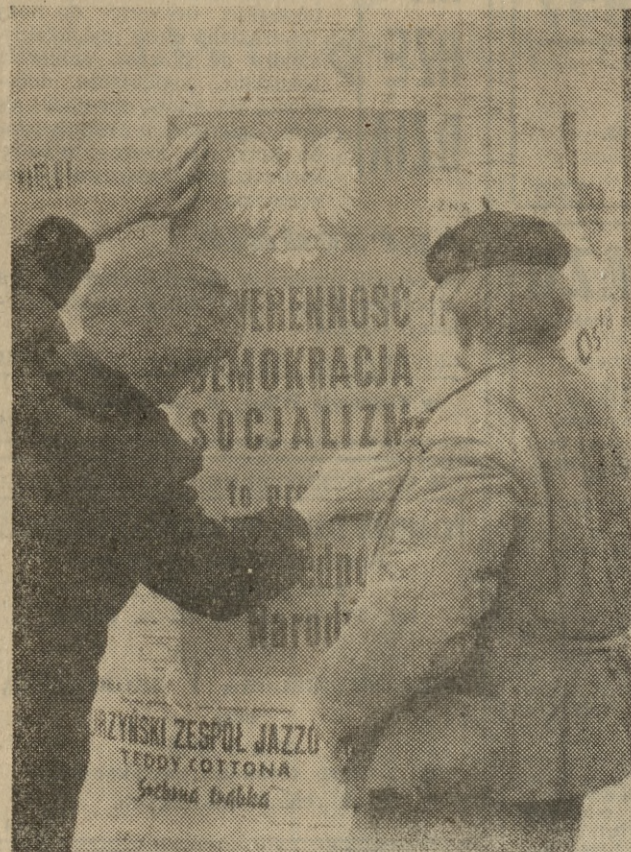
wyprodukowano w ubiegłym roku w Unii Południowo-Afrykańskiej. W roku bieżącym produkcja uranu ma przekroczyć tutaj 5.000 ton. Jest to produkcja, dorównująca największym wytwórcom uranu na świecie.



Z tej maki będzie chleb!

(Za „Expressem Wieczornym”)

Zanim W NIEDZIELE zegary wskażą godzinę 6-tą



Tak, to już jutro. Za kilkanaście godzin. Zanim jednak otworzą się drzwi lokali wyborczych, trzeba było... Zresztą, zobaczcie sami.

Jest piątek. Popołudnie. Niby „dzień, jak codzień”, ale... Na słupach ogłoszeniowych, na murach i parkanach wznosi się ilość plakatów wyborczych. Ich treść przyciąga uwagę przechodniów.

A w lokalach wyborczych? Zastawiamy do Obwodu nr 31 w Młodzieżowym Domu Kultury. Członkowie komisji rozpoczęli właśnie przygotowywanie lokali wyborczych. Oprócz godła państwowego znajdują się w nim flaga narodowa, kabinety i urna. Za stołem zasiadają komisja ze spisami wyborców.

A propos spisów. Wśród arkuszy znajdują się również, sporządzone dodatkowo, na podstawie reklamacji wniesionych przez wyborców. Nasz fotograf utrwalił właśnie moment odbierania przez przewodniczących obwodowych komisji wyborczych — w Dzielnicy Wschód — w Dzielnicy Wschód — dodatkowych spisów wyborców, pominiętych na listach.



— Na szczęście nie jest jeszcze za późno — powiedziała nam studentka Maria Muszyńska, która do komisji wyborczej przyszła w ostatnim dniu sprawdzania list. W niedzielę po raz pierwszy w swoim życiu weźmie ona udział w wyborach do Sejmu.



Obywatelstwo wsparte czynem

Na walnym zgromadzeniu członków Spółdzielni Inwalidów im. Gen. Świerczewskiego uchwalono zwrócić do Skarbu Państwa obligacje na sumę 5.700 zł oraz zebraną gotówkę wśród pracowników w wysokości 750 zł. Na zebraniu postanowiono oddać karty wyborcze na listę Frontu Jedności Narodu.

Również pracownicy Wojewódzkiego Zarządu oraz wszyscy stłuchi b. zjednoczeń PGR postanowili wziąć gremialny udział w wyborach i oddać głos na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Odpowiadamy

Stała czytelniczka „Głosu”. Za nadesłane uwagi dotyczące chuligaństwa wśród młodzieży dziękujemy. Wykorzystamy je przy najbliższej okazji. (4501)

W. S., Poznań, Leszek Góral, stały czytelnik — Kazimierz, Wacław, Girzycka, Jerzy Rawicki, Marzenka: Za nadesłane listy dziękujemy. Do spraw, o których piszecie, powrócimy. (4384, 4674, 4663, 4623, 4614, 4615, 4375).

E. L. Poznań. Należało natychmiast zwrócić uwagę fryzjera, że pobrała kwotę niezgodną z cennikiem. Po dwóch tygodniach trudno nam w tej sprawie interweniować. (4627)

J. Sokół, Poznań. Sprawy, o których pan pisze, należałoby załatwić na jednym z plenarnych posiedzeń NOT. Przecież tylko od postawy wszystkich członków zależy właściwy kierunek Waszej pracy. (4541)

Piotr Lenart. Za nadesłane wiadomości dziękujemy. Wykorzystamy je przy omawianiu kas oszczędnościowych. (4698)

Inż. Maciej Lewiński. Koszt budowy hotelu „Orbis” w Poznaniu pokryty zostałby rzeczywiście z puli nie przeznaczonej na budownictwo mieszkaniowe. Gdybyśmy zrzęzynowali z jego budowy, kredyty te nie zostałyby najprawdopodobniej w ogóle przekazane naszemu miastu. (4616)

Rezultaty rozsądku

Półtora miesiąca temu w artykule pt.: „Czy OPHO wybrnie z impasu?” pisaaliśmy, że w przedsiębiorstwie tym i podległych mu placówkach nie dzieje się najlepiej. Charakterystyczne w ogólnych zarysach sytuacji panująca w Okręgowym Przedsiębiorstwie Handlu Opalem, opieraliśmy się na wypowiedziach uczestników zebrania związkowego, na którym część pra-

cowników wyraziła wotum nieufności dyrektorowi OPHO. Był to dość gorący okres — pracownicy OPHO wykazali jednak opanowanie. Zaalarmowano Centralny Zarząd Handlu Opalem, a instytucja ta powołała specjalną komisję, która prowadziła żmudne dochodzenia. Komisja stwierdziła, że większość wysuniętych pod adresem dyrekcji zarzutów (na przykład niewłaściwa polityka personalna, dygnitarstwo) była prawdziwa. W efekcie do Poznania przyjechał dyrektor CZHO i odwołał dotychczasowego dyrektora OPHO, powierzając pełnienie tej funkcji mgr. Kalwaryjskiemu, który dotąd był kierownikiem działu planowania. Decyzja ta spotkała się z uznaniem załogi.

Jednocześnie trzeba dodać, że przy OPHO działa komisja rehabilitacyjna, która rozpatruje sprawy zwolnionych pracowników.

Nowa dyrekcja obdarzona dużym kredytem zaufania zrobiła pierwsze kroki i jeżeli będzie tę działalność konsekwentnie kontynuować, to zdoła naprawić błędy i za niedbania minionego okresu. (1)

Nowa fabryka w SŁUPCY

Jeszcze w bieżącym roku powstanie w Słupcy zakład przetwórstwa owoców i warzyw kosztem 300 tys. złotych. W fabryczce, która ruszy w drugiej połowie tego roku, znajdzie zatrudnienie około 50 ludzi.

W pierwszym roku pełnej produkcji tj. w 1958, planuje się oddanie do konsumpcji około 200 ton przetworów. Będzie w tym 80 ton kompotów, 20 ton ogórków konserwowych i 20 ton jarzyn. Przeliczając na pieniądze podaży masy towarowej na rynku wzrośnie o 3,5 mil. złotych.

W latach następnych, przy dalszym rozwoju zakładu, produkcja powiększy się w roku 1959 do 300 ton, a w roku 1960 do 360 ton rocznie.

Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Słupcy podjęły już w tej sprawie uchwały, oddając wytwórni budynek i warsztaty Zasadniczej Szkoły Metalowej, której dalsze istnienie zdaniem władz nie znajduje uzasadnienia, gdyż liczy zaledwie kilkudziesięciu uczniów. (zm)

W Collegium Maius marzną

Rozpoczął się rok 1957, mamy za sobą kilkanaście dni stycznia, a w kopule Collegium Maius przy ulicy Fredry w dalszym ciągu nie zostały ukończone prace, mimo że Dział Inwestycji Ministerstwa Szkół Wyższych jeszcze w listopadzie ub. roku uspokajał kierownictwo Zakładu Antropologii co do wykonania robót do końca 1956 roku.

W kopule prawie wszędzie są plany i zacieki; dekarze 3-krotnie naprawiali już dach (przy czym ostatnia naprawa była w bieżącym roku), który mimo to dalej przecieka. Teraz zaś tworzą się pod nim grube sole lodu. Wszystkie pomieszczenia są nie ogrzewane — wbrew obietnicom Zarządu Inwestycji przy Wyższych Uczelniach Poznań. W efekcie — ponad 600 m kwadr. pomieszczeń, służących pracownikom naukowym, nie można w takich warunkach (przy temperaturze prawie 0 stopni) wykorzystać.

Remont kopuły, to „rumienieć wstydu” na obliczu Poznania. Wszystkie zainteresowane czynniki (a więc między innymi ZBM — 2 i Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych) należałoby w jakiś sposób zmusić nie tylko do wyjaśnień, lecz i do — poniesienia odpowiedzialności. (San)

Obniżka cen artykułów fotograficznych i kreślarskich

Zarządzeniem Państwowej Komisji Cen i Ministra HW z dniem 21 stycznia ulegają

obniżce ceny detaliczne na niektóre artykuły fotograficzne i kreślarskie. Tak np. lampa błyskowa z wtyczką (produkcji Warszawskich Zakładów Kinotechnicznych) zamiast 290 zł kosztować będzie 150 zł, prasa do papierów fotograficznych (Jasielskie Zakłady Przem. Teren.) zamiast 229 zł — 150 zł, statyw fotograficzny imadelkowy (Dolnośląska Fabryka Zegarów) uległ przecenieniu ze 105 zł na 50 zł, pantograf szkolny drewniany (Przemyskie Zakłady Przem. Teren.) z 200 zł na 100 zł.

19 stycznia sklepy prowadzące te artykuły dokonają przeceny, aby od 21 bm. sprzedawać je po cenach obniżonych.

Ze sportu

Lekkoatleci reaktywują POZLA

Po reaktywowaniu działalności POZ Piłki Nożnej i POZ Bokserskiej wznowi swoją działalność POZ Lekkoatletyczny, najstarszy obok związku piłkarskiego na terenie Wielkopolski.

W dniu 3 lutego br. odbędzie się Plenum Sekcji L-A WKKF, na którym nastąpi reaktywowanie działalności te-

go związku. W tym samym dniu, o godz. 9.30 w hali WSWF przy Drodze Dębińskiej odbędzie się okręgowe zimowe mistrzostwa młodzików, w konkurencji chłopców i dziewcząt.

Okręg poznański będzie w bieżącym roku organizatorem kilku ciekawych imprez m.in. o charakterze międzynarodowym, mianowicie: Polska — NRD w konkurencji mężczyzn i kobiet i zawodów, organizowanych po raz pierwszy, o Memorial Lokajskiego. Projektowane spotkanie z Finlandią w Poznaniu, wobec zmiany programu, w bieżącym roku nie dojdzie do skutku. (p)

Nareszcie ruszają pływacy

Miłośnicy sportu pływackiego z zadowoleniem przyjmą zapowiedź poznańskiej Gwardii, która w dniu 27 bm. wystąpi w Poznaniu do rewanżowego meczu z mistrzem CRZZ, wrocławską Słazą. Pierwsze spotkanie w stolicy Dolnego Śląska przegrali gwardziści zaledwie różnicą czterech punktów.

Z tego względu najbliższy mecz zapowiada się ze wszechmiar ciekawie, tym bardziej że goście zapewnił start między innymi Tokaczewskiego, Rybickiego, Furlana i innych. Gwardia będzie miała silne punkty w Szulcównie, siostwach Dróżdżyńskich i Lutomskim. (x)

Z małą raketką na mistrzostwa świata

Po siedmioletniej przerwie, reprezentanci Polski wezmą udział w mistrzostwach świata w tenisie stołowym. Rozgrywki odbędą się w dniach od 7—15 marca br. w Sztokholmie. Nasza reprezentacja zostanie wyłoniona po mistrzostwach Polski (8—10 lutego) w Warszawie.

Ekipa polska w Sztokholmie wystąpi w składzie 3 kobiet i 5 mężczyzn; udział weźmie we wszystkich konkurencjach.

Od 1957 r. mistrzostwa świata w tenisie stołowym rozgrywane będą co dwa lata, a nie, jak dotąd, co rok.